

## Poczekalnia

*Podopieczni*, reż. Katarzyna Deszcz, Teatr Nowy w Zabrzu

MAGDALENA FIGZAŁ-  
JANIKOWSKA

Lubię to! 0

A A A



**„Czy to nie przemawia do ciebie, że takie ciężkie przeżycia ciążą na mnie?” – pytają indywidualnie i zbiorowo bohaterowie sztuki *Podopieczni* Elfriede Jelinek. Autorka oddaje w niej głos uchodźcom – bezradnym i sfrustrowanym mieszkańcom obozów tymczasowych, których życie z nieustającej ucieczki zamienia się w wieczne czekanie.**

Pretekstem do napisania dramatu stały się protesty uchodźców, które miały miejsce w Austrii w 2012 i 2013 roku. Wówczas kilkuset uciekinierów przemaszerowało do Wiednia, skarżąc się na fatalne warunki bytu i

ciągnący się latami proces postępowania azylowego. Kiedy w namiotach rozbitych w centrum miasta zrobiło się zbyt zimno i niebezpiecznie, grupa protestujących przeniosła się do opuszczonego kościoła, który był przez nich okupowany przez kilka miesięcy. Te wydarzenia znalazły swe ujęcie w tekście Jelinek, w którym głosy protestujących imigrantów zestawione zostają z dyskursem medialnym, politycznym i społecznym. Pojawiają się tu echa różnych stanowisk: od tych przychylnych uchodźcom przez nieprzyjazne aż po całkowicie wrogie. Aktualność dramatu austriackiej noblistki sprawiła, że tuż po jego premierze (w 2014 roku w Hamburgu) kolejne teatry obszaru niemieckojęzycznego zaczęły błyskawicznie sięgać po tekst. W Polsce dramat Jelinek miał już swoje czytania performatywne, niedawno doczekał się też pierwszej pełnej adaptacji – zrealizowała ją Katarzyna Deszcz na scenie Teatru Nowego w Zabrzu. I choć w *Podopiecznych* nastroje związane z napływem uchodźców odnoszą się bezpośrednio do obywateli Austrii, to jednak tak samo skrajne stanowiska wobec kryzysu migracyjnego odnaleźć można wśród polskiego społeczeństwa.

W zabrzańskim spektaklu głównym miejscem akcji jest zaaranżowane na scenie wielkie śmietnisko według projektu Łukasza Błażejewskiego – sterty ubrań, papiery i puste plastikowe butelki walają się po podłodze, uniemożliwiając aktorom swobodne poruszanie się. Tuż obok śmieci porozbijane namioty i ludzie czekający z nadzieją na rozpatrzenie wniosków o azyl. Teren, na którym znajdują się uchodźcy, został szczerze oddzielony od widowni i przyjmującego papiery bezdusznego urzędnika (Jarosław Karpuk) – w ten sposób każdy ich zwrot o pomoc kierowany jest zarówno w stronę urzędu, jak i widza. Ich skargom i żalom nie ma końca – opowiadają o traumach i okrucieństwach, jakich doświadczyli w ojczystym kraju; o długiej, niebezpiecznej podróży do Europy; o swej bezradności wobec prawa, języka i biurokracji państw europejskich; wreszcie o kiepskich warunkach bytowych. Wydzielony skrawek przestrzeni, w którym żyją, to swoista poczekalnia – stan zawieszania pomiędzy okrutną przeszłością a nowym, oferującym schronienie światem. Tyle, że ten bezpieczniejszy świat wcale nie chce otworzyć swych bram, o czym w bezwzględny sposób przypomina odtwarzany z offu, komputerowo przetworzony głos urzędnika.

Monologizowany tekst Jelinek nie traktuje o jednostkowym dramacie – jest wypowiedzią zbiorową, w której głosy pokrzywdzonych nakładają się na siebie. Różni aktorzy wypowiadają te same, nieustannie powtarzające się kwestie, tak jak gdyby znalezienie odpowiedniego sposobu przekazu mogło zadecydować o skuteczności ich mowy. „Moi dwaj kuzyni zostali pozbawieni głów, błagam pana, wiem, pan by mi tego nie zrobił, pan by nie mógł zrobić czegoś takiego, ale czy moi kuzyni nie mówią sami za siebie? Z poderżniętymi gardłami i oderżniętymi głowami czy nie przemawiają za mną?” – z tego wielogłosu wylaniają się wciąż te same doświadczenia, te same pytania i błaganie o pomoc, wzmocnione dodatkowo drastycznymi projekcjami wideo wyświetlanymi na ekranie w tle. Odpowiedzią na ten kolektywny lament są jedynie kolejne skromne przydziały jedzenia i wody.

W utworze Jelinek imigranci obdarzeni zostają nie tylko świadomością własnego położenia, ale też świadomością nastrojów społecznych, jakie wywołuje ich obecność. Mówiąc o swym nieszczęściu i upokorzeniu, zawłaszczają sobie język mediów, polityków, ale także wrogów – w ich wypowiedziach odbijają się nienawistne komentarze internautów oraz podsycane przez europejskie media lęki i uprzedzenia.

Chór uchodźców w przedstawieniu Katarzyny Deszcz ma swojego sekretarza – jest nim Anna Konieczna, która odczytuje z kartek poszczególne skargi, żale oraz strzępy indywidualnych historii. Wszystkie one są następnie performowane przez pozostałych aktorów – równocześnie bądź kolejno stają się oni właściwymi podmiotami tych opowieści. Za autorką dramatu reżyserka stara się ukazać kontrast między jednostkowymi doświadczeniami i tragediami, jakie stoją za szukającymi schronienia w Europie uciekinierami, a postrzeganiem ich jako jednolitego kolektywu. Aktorzy są co prawda ubrani w odmienne kostiumy, które mówią widzowi coś o ich indywidualnej tożsamości, jednakże perspektywa, z jakiej słuchamy ich historii, to ta narzucona przez telewizję i media społecznościowe, której symbolem staje się pomarańczowa kamizelka ratunkowa.

W spektaklu pojawia się wiele fragmentów muzycznych – śpiewów intonowanych przez pojedynczych aktorów bądź grupę. Nad ich opracowaniem czuwał Michał Biak Rusielewicz. Słuchamy znaczącej interpretacji *Ody do radości*, skontrastowanej z izolacją bohaterów spektaklu. Zwieńczeniem protestu jest zaś hip-hopowy song, którego konkretne partie są już nie tylko wyrazem frustracji i rozżalenia, ale też nawołaniem do wzajemnego wsparcia i zrozumienia.

Specyficzna retoryka i niescenicznosc tekstu Jelinek wymaga odpowiedniego dystansu zarówno w kreowaniu roli, jak i budowaniu świata przedstawionego. Myślę, że ten dystans w zabrzańskim spektaklu udało się zachować. Świetnie przy tym spisał się zespół aktorski, z kilkoma wyróżniającymi się kreacjami – m. in. Joanny Gorzały i Dariusza Czajkowskiego.

*Podopieczni* Katarzyny Deszcz to z pewnością ważne przedstawienie, chociażby ze względu na samą aktualność problemu, o jakim opowiada. Jest to również ciekawie zbudowana narracja, wydobywająca szczególnie rytm i dynamikę wielowarstwowego tekstu Jelinek.

18-12-2015

Teatr Nowy w Zabrzu  
Elfriede Jelinek  
**Podopieczni**  
przekład: Karolina Bikont  
reżyseria: Katarzyna Deszcz  
scenografia: Łukasz Błażejewski  
muzyka: Michał Biak Rusielewicz  
projekcje: Bartłomiej Latoszek  
obsada: Hanna Boratyńska, Anna Konieczna, Danuta Lewandowska, Agata Śliwa, Magdalena Waligórska, Joanna Gorzała, Dariusz Czajkowski, Jarosław Karpuk, Andrzej Kroczyński, Robert Lubawy  
premiery: 14.11.2015

TAGI: [Katarzyna Deszcz](#), [Łukasz Błażejewski](#), [Elfriede Jelinek](#), [Zabrze](#), [Teatr Nowy](#),

Udostępnij

Lubię to! 0

S K O M E N T U J

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:

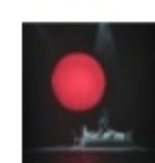


K O M E N T A R Z E ( 0 )

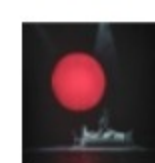
POWIĄZANE TEATRY

Teatr Nowy w Zabrzu

Teatr Nowy



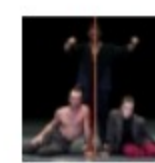
Łukasz Drewniak  
K/136: Pijana Warszawa i inne miasta



Henryk Mazurkiewicz  
Powroty nasze



Łukasz Drewniak  
K/170: Marsz, miłość, maligna



Henryk Mazurkiewicz  
Ciało, tożsamość i zapętlenia



Magdalena Figzał-Janikowska  
Pewniejsza zima w sercu niż za oknem



Magdalena Tarnowska  
Poradnik teatralny

B A D Z N A B I E Z A C O

